



Praktyka Teoretyczna
Numer 1(23)/2017
ISSN 2081-8130
DOI: 10.14746/prt.2017.1.1
www.praktykateoretyczna.pl

WALTER BENJAMIN I ROZSTRAJANIE NAWYKÓW HISTORYKA

ARLETTE FARGE

PRZEŁOŻYŁA: KATARZYNA URBANIAK

Abstrakt: Esej stanowi próbę naszkicowania metody historycznej budowanej w oparciu o późne pisma Waltera Benjamina. Arlette Farge przekonuje, że w *Pasażach*, pracy o Leskowie i w *O pojęciu historii* niemieckiemu filozofowi udało się przedstawić nowy sposób myślenia o historii, dający szansę na dotarcie nie tylko do suchych faktów, ale do konkretnych doświadczeń, przeżywanych emocji, pragnień, snutych marzeń. Jak przekonuje Farge, przy użyciu podobnej metody swoje badania mieli prowadzić między innymi Michel Foucault oraz Michel de Certeau.

Słowa kluczowe: materializm historyczny, metoda historyczna, historia ludowa, Michel Foucault, Michel de Certeau

„Trzeba starannie rozstroić najdroższe nam nawyki myślowe”, pisze Walter Benjamin w jednym z fragmentów *O pojęciu historii*¹. Czasownik „rozstroić” [*déranger*] należy do pojęciowości absolutu, ale pochodzi także ze słownika przerażenia. Jego znaczenie mocno się zatarło, ale takim właśnie tytułem Michel Foucault i ja sama chcieliśmy opatrzyć *Le Désordre des familles, lettres de cachet des Archives de la Bastille* (Farge i Foucault 1982). Zniweczyć, oderwać się – to leksyka radykalna, która zmusza, aby wyjść poza siebie, znaleźć się „ponad sobą”, stracić z oczu utarty szlak przyzwyczajień historyka. Obcując od dawna z pismami Benjamina, uwewnętrzniając je, nieustannie do nich powracając i włączając je we własne poszukiwania, robiłam to z przekonania – opartego nie tylko na tym, co pisał, na niedokończeniu i fragmentaryczności jego dzieła, lecz także na jego życiu, relacjach i przemianach, wyborach etycznych, wątpliwościach i elementach jego pesymizmu, żarliwości i melancholii – że stanowią one prawdziwy punkt oparcia.

Język Benjamina, zarazem enigmatyczny i przejrzysty, poetycki i przekonujący zobowiązuje, aby przyswajać go w sposób, który nie ma nic wspólnego z tym, co zwykle rozumie się przez znajomość filozofii czy historii. Czytelnik znajduje się poza miejscem, w którym istnieje zastana wiedza, ma wkroczyć na niepewne drogi przypominające najbardziej rzeczywistość miejskich przestrzeni jako osobnych bytów. Niewzruszona i linearna, pozbawiona pęknięć i chropowatości podstawa pozycji historyka pod wpływem lektury Benjamina rozpada się, upodabnia do Nietzscheańskich wahań i (re)wolt, wkracza na drogę, którą podążał także Kracauer (bez wątpienia bardziej od Benjamina pragmatyczny), która bliska była potężnemu radykalizmowi Michela Foucaulta. Rodzaj zbudowanej na podziwieniu zażyłości stał się podwaliną owocnych badań nad osiemnastowiecznymi archiwami policyjnymi, podających w wątpliwość metody i narzędzia stanowienia dyskursu historycznego. Michel de Certeau w *La Fable mystique: XVIe et XVIIe siècle* (de Certeau 1982) i w *L'Écriture de l'histoire* (de Certeau 1975) również przystał do grona autorów, dla których najważniejszym obowiązkiem uprawiających historię jest „wypowiadanie innego” [*dire l'autre*]. Ujawnia się ono zarówno w „czymś, co zginęło (i) nigdy nie powróci, jak i w historiografii (jako) sposobie praktykowania żaloby [...]. Historyk koi zmarłych i walczy z przemocą, wytwarzając porządek rzeczy, który przewycięża ich pomieszenie” (Farge i Foucault 1982, 21), a także oddaje sprawiedliwość ich namiętnościom.

¹ Autorka odwołuje się do pochodzącej z 1940 roku francuskiej wersji tekstu zamieszczonej w *Écrits français* (Benjamin 2006, 439). Tam fragment ten stanowi część tezy X. W polskich tłumaczeniach, opierających się na oryginałach niemieckich, tego fragmentu nie ma. Benjamin, tłumacząc swoje prace na język francuski, często zmieniał i przerezagowywał fragmenty, stąd rozbieżności [przyp. tłum.]

Jakie przedmioty i jakie miejsca sprawiły, że Benjamin czuł się równorzędnym partnerem w dyskusji z historykiem?

W wyniku wojny 1914 roku Benjamin – odnosi się on do tego w tekście *Narrator* – postrzega siebie jako fizycznie i intelektualnie skonfrontowanego z dojmującą niemocą komunikacji ze zbiorowością jednostek, które napotkał na swojej drodze. Ich milczenie skłania go do stawiania pytań, choć zrazu próbuje je tłumaczyć traumatycznym doświadczeniem wojny:

Wybuch wojny światowej oznaczał początek procesu, który od tamtej pory nieprzerwanie się toczy. Czy w końcu wojny nie zauważono, że ludzie z pól bitewnych wrócili jak oniemiały? Nie bogatsi, lecz wręcz ubożsi w bezpośrednie doświadczenia. [...] Pokolenie, które do szkoły jeździło jeszcze tramwajem konnym, znalazło się [...] w polu zniszczenia i śladów eksplozji, [...] [za jedyny punkt zaczepienia mając – zm. tłum.] małe, kruche ciało człowieka (Benjamin 1996, 242).

Ta wizja „kruchego ciała człowieka” wyznacza kierunek temu, kto chce wypowiadać historię. Oto ciało odarte z materialności swoich codziennych praktyk (jak tramwaj konny) wkracza w erę technologicznej śmierci, dostaje się pod zabójczy ogień rozsadzających je eksplozji. Z pewnością jest tam milczenie, ale jest tam również myślenie ciszy, a milczenie jest niczym innym, jak tym ciężkim i znaczącym, ogłuszającym pomrukiem ludzi „kruchych”. Dla historyka istotne jest więc nie tyle oddanie głosu temu, co nigdy nie zostało wypowiedziane, ile zrozumienie tego ciemnego, zakazanego miejsca, w którym słowo zamilkło. Człowiek, ciało, myśl i słowo stają się właściwymi przedmiotami historii, ożywiane melancholijną myślą Benjamina.

Jednocześnie pisma Benjamina oddają szerokie pole żywemu słowu, a przez nie także ludzkim działaniom, zapomnianym i negowanym przez możnych i uczonych. W cytowanym już *Narratorze* Benjamin żałuje, że tak chętnie wyrzuciliśmy narratora z domeny żywego słowa, wtłaczając go w przestrzeń literatury. To stwierdzenie służy pobudzeniu i rozwinięciu myśli: oto pierwsza wskazówka, w którą stronę należy rozwijać pracę archiwisty – to człowiek, jego ciało i jego słowo stają się pierwszymi aktorami społecznymi i politycznymi. Przywrócenie słowa, które, nawet jeśli zawsze osadzone jest w kontekście oraz nierozzerwalnie związane ze środowiskiem i z sytuacją społeczną i polityczną, w których się rodzi, umożliwia wprowadzenie porządku uwieczniającego przekaz historyczny [*régime scripturaire historien*], owszem, wymagającego pod względem formy narracji czy doboru słów i języka, ale oddającego, w sposób pozbawiony anachronizmu, porywy myśli i afekty.

Jest jednak prawdą, że jeżeli chodzi o dzieło historyka, Benjamin wyraża wiele wątpliwości. Choć robi to inaczej niż Nietzsche w *Niewczesnych rozważaniach*, poddaje je równie zjadliwej co on krytyce. Z talentem i celnie mówi o „czystym, bezbarwnym świetle pisanej

historii” (Benjamin 1996, 254). To rodzaj nakazu – należy uwolnić historię z jej gładkości, jej akademickości, w której przyczynowość i linearność zbyt łatwo idą ze sobą w parze, zwłaszcza jeżeli chcemy dobrze zrozumieć i wziąć na poważnie następujące zdanie filozofa: „Możemy posunąć się dalej i zadać sobie pytanie, czy dzieło historyka nie stanowi jądra twórczego zubożnienia wśród wszystkich form epickich” (Benjamin 1996, 254)². Ma zatem rację, podkreślając z mocą różnicę między kronikarzem a narratorem, kronikarzem nieobciążonym właściwym historykowi systemem objaśniającym [*systeme explicatif*] i narratorem historii nadającym opisywanemu światu sens. Dlatego, jak pisali także Paul Ricoeur i Michel de Certeau, nie może on wymazywać zespołów afektów, które otaczają ludzi i które, oprócz treści emocjonalnych, są nośnikami świadomości i aktorami historii. Pisząca się historia jest przede wszystkim doświadczeniem dotyczącym świata, ale także uczuciowym i intelektualnym doświadczeniem w obliczu śmierci. „A jeśli nie pomarli, to żyją do dzisiaj” (Benjamin 1996, 261), pisze Benjamin, a historia nijak nie potrafi tego pojąć. W swojej melancholii Benjamin często i z przekonaniem piętnował ideę postępu i inne iluzje wynikające z wiary w pozytywizm. Wolął dostrzegać w przeszłości ciągi następujących po sobie rozbłysków i zaćmień, „obraz, który rozbłyskuje w chwili swej poznawalności, by nigdy już nie ukazać się ponownie” (Benjamin 2012, 313). Dlatego też droga historyka jest stroma, ale i fascynująca, ponieważ daje się łączyć z filozofią Michela Foucaulta, stawiającą sobie za cel odnajdywanie i nadawanie znaczenia ciszom, urywkom i pomrukowi nigdy nie wysłuchanych głosów. Ten, kto ma świadomość, że tytułem do chwały nie jest dla historii prawda, lecz prawdomówność, nie obawia się wcale lub niemal wcale owych rozbłysków, tych nieprzewidzianych momentów rozsadzających linearność, nawet jeśli następującą po nich opowieść nie jest łatwo ani wytworzyć, ani oddać słowami. Dlatego też uprawianie historii wymaga tego nadzwyczajnego napięcia pomiędzy tym, co możliwe, tym, co „już-było” i tym, co „nigdy-nie-było-nadeszło”: mówić jednocześnie to, co prawdziwe, i to, co niemożliwe, to uprawiać historię z jej gwałtownymi przeskokami i zerwaniami, z jej zadomowieniem i wygnaniem z tego, co minione.

Benjaminowskie przekonania i praca historii

Na licznych i gęstych stronach zapisanych przez Benjamina, czy to w rozważaniach nad poetą Baudelaire’em, w *Pasażach*, czy w zaskakującym eseju *Narrator*, przebija coś na kształt „ucisku przeszłości wobec teraźniejszości”. To pojęcie, według niektórych niezbyt jasne, musi zostać zrekonstruowane w ramach kontekstu, w którym Benjamin je ukuł. Przebywał on we Francji podczas wojny lat 1939–1945, a jego niepokój karmił się faktem, że historia należy do zwycięzców, a nie do pokonanych, że uwikłana jest w dialektykę uciskającego i uciskanego.

² Tłumaczenie zmodyfikowane.

Tej dialektyce, której nie mógł znieść, chciał przeciwstawić nową perspektywę, perspektywę doniosłego aktu myśli, która potrafi zarówno formować się, jak i skupiać we własnym **zatrzymaniu**. Zatrzymanie: słowo zostało wypowiedziane, a Benjamin zastanawia się nad tym najeżonym trudnościami procesem historycznym, który napotyka opór lub nieruchomieje w wyniku „zatrzymania”.

Splot refleksji, który towarzyszy tej wizji, dostarcza skutecznej i odkrywczej sposobności przyjrzenia się pod nowym kątem znaczeniu, jakie niesie to słowo. W istocie, jeśli ucisk przeszłości wobec terażniejszości jest głęboki i odczuwalny, to pragnienie poszukiwania tego, co w sercu samej przeszłości istniało jako wyzwolone lub wyzwalające, otwiera szerokie perspektywy nie tylko przed sztuką myślenia, refleksji czy nadawania sensu, lecz także przed rzeczywistościami należącymi do historyków i sposobów przekazywania historii. Trzeba zatem umiejętnie szukać śladów i wskazówek radości spodziewanych, wyczekiwanych, ale i takich, które przysły nieoczekiwane, których ślady niełatwo znaleźć, lecz które, raz dostrzeżone, wydają się ustanawiać prawdziwe podstawy refleksji, z jednej strony włączając w nią pamięć o przeszłości, z drugiej zaś biorąc etyczny udział w kształtowaniu terażniejszości.

Co więc powiedzieć o tak często wspomnianym Benjaminowskim „pesymizmie”, o jego melancholii? Jego postawa osobista, etyczna, polityczna, wewnętrzna nigdy nie była fałszywa. Jego wiecznie nieudana kariera akademicka (nigdy nie przyjęta habilitacja) nie pozwoliła mu na żadne kłamstwo, żadne udawanie, żadną strategię kariery. Stąd też pesymizm, ufundowany na osobistym doświadczeniu i powstały w konkretnych warunkach, wymusza na czytelniku pełną niespodzianek przechadzkę po dziele Benjamin (to coś podobnego do stanu życiowego zawieszenia, w który wprowadzają wyrafinowane pisma Pessoa). Ten pesymizm skrywa pewną siłę: łączy się z ideą o fundamentalnym znaczeniu, której nigdy nie wolno stracić z oczu, przez Foucaulta tak trafnie nazwaną strukturą tragiczną historii. Foucault komentuje ją, przyznając, że kultura narodziła się z barbarzyństwa, że jej źródła i początki nie są okryte chwałą – jak powtarzamy sobie, aby podtrzymać mit założycielski – ale że rodziła się ona z niskich pobudek i z poczucia zagrożenia.

Gdy Benjamin oświadcza, że „szczęście rodzi się tylko po to, by zaraz zniknąć”, wydaje się, że praca historyka powinna odbywać się ze świadomością konieczności wpisania przekazu historycznego w tryb uwieczniający, którego metrum wyznaczać będą rzeczy niskie i wielkie, rozdarcia i ruiny, siły i słabości, odrodzenia i upadki. Dziejami wstrząsają rzeczywiście wypadki małe i ogromne, a rządzi nimi po prostu ten śmieszny, lecz silny porządek „szczęścia, narodzin i utraty”.

Miasto i *flâneur*

Księga *Pasaży*, wielokrotne odwołania do dziewiętnastowiecznego Paryża, „idealny” sojusz z Baudelaire’em, silna, intymna więź ze znikającym miastem (Paryżem) to dla historyka przestrzeni miejskiej i zwyczajów ludowych zarówno źródła refleksji, jak i inspiracje do pracy, nawet jeśli specjalizuje się on w epoce Oświecenia.

Baudelaire’owski Paryż rozdarty między siłą i słabością, wpisany w kruchość i zamęt powszechnej zmienności, to figura, która zastanawia każdego historyka zajmującego się Paryżem sprzed czasów Baudelaire’a. Ale jednocześnie Benjamin posiadał trudną sztukę splatania miasta z kruchością bytu ludzkiego, traktował Paryż tak, jak traktuje się z dawną wyczekiwaną osobę.

„Staruszek Paryż powieki przecierał/ I pracowicie stos narzędzi zbierał” (Baudelaire 1990, 273) – pisał Baudelaire. Benjamin opisuje zarazem zapominającą, efemeryczną i nieustępliwą siłę tłumu, przywołując jego ukrytą obecność i siłę. Owszem, miasto istnieje jako całość, mówi Benjamin, ale jedynymi, którzy znają je naprawdę, są chłopiec sprzedający gazety, galganiarz (tak drogi Louisowi-Sébastienowi Mercierowi), *flâneur* (typowa figura Benjaminowska). Oczywiście od razu wkracza tu Baudelaire’owski motyw bezczynności [*l’oisif*]; i wszystkie te rzeczowniki i przymiotniki stają się wreszcie (oprócz ich funkcji politycznej) określeniami historyka, niestrudzonego *flâneura*, którego wędrowce sens nadają szczeliny **sensu**. Wałęsanie się (de Certeau 1982), brikolaż, niepokój, zbieranie i rozpraszenie, rozbieranie to doświadczenia nie tylko *flâneura*, ale i historyka miasta, który tymi środkami dociera do historii i waży się ją pisać. Konkluzja? Nie. Benjamin być może by się pod tym wszystkim nie podpisał. Być może też wystarczy przepisać kilka słów samego autora, przywołującego w *Berlińskim dzieciństwie* polowanie na motyle: „im bardziej sam każdym włóknem dostosowywałem się do zwierzęcia, im bliższy motylowi stawałem się wewnętrznie, tym bardziej jego działania i zaniechania przyjmowały odcień decyzji człowieczych, aż w końcu było tak, jakbym mógł odzyskać swoje człowieczeństwo jedynie za cenę udanego łowu” (Benjamin 2001, 78).

Wykaz literatury

- Baudelaire, Charles. 1990. „Zorza poranna”. Tłum. Adam Ważyk. W Charles Baudelaire. *Kwiaty zła*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Benjamin, Walter. 1996. „Narrator. Rozważania o twórczości Mikołaja Leskowa”. Tłum. Krystyna Krzemieniowa. W Walter Benjamin. *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Benjamin, Walter. 2006. *Écrits français*. Paris: Gallimard.
- Benjamin, Walter. 2011. „Berlińskie dzieciństwo około roku dziewięćsetnego”. Tłum. Andrzej Kopacki. *Literatura na Świecie* 8–9.
- Benjamin, Walter. 2012. „O pojęciu historii”. Tłum. Adam Lipszyc. W Walter Benjamin. *Konstelacje. Wybór tekstów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- de Certeau, Michel. 1975. *L'Écriture de l'histoire*. Paris: Gallimard.
- de Certeau, Michel. 1982. *La Fable mystique: XVIe et XVIIe*. Paris: Gallimard.
- Farge, Arlette i Michel Foucault. 1982. *Le Désordre des familles, lettres de cachet des Archives de la Bastille*. Paris: Gallimard Julliard.

Arlette Farge - francuska historyczka, interesuje się przede wszystkim życiem warstw podporządkowanych (emocjami, wrażliwością, relacje rodzinnymi i społecznymi), badając osiemnastowieczne policyjne archiwa. Wywodzi się z kolejnej generacji Szkoły Annales. Pracuje w École des hautes études en sciences sociales. Wydała kilkanaście książek, między innymi: *Vivre dans la rue à Paris au XVIII siècle* (1979), *La Vie fragile. Violence, pouvoirs et solidarité à Paris au XVIII siècle* (1982) czy *Essai pour une histoire des voix au dix-huitième siècle* (2009).

DANE ADRESOWE:

EHESSCRH-Groupe Histoire du Genre

54, boulevard Raspail

75006 Paris

EMAIL: arlette.farge@orange.fr

CYTOWANIE: Farge, Arlette. 2017. „Walter Benjamin i rozstrajanie nawyków historyka.” *Praktyka Teoretyczna* 1(23): 16-23.

DOI: 10.14746/ppt.2017.1.1

AUTHOR: Arlette Farge

TITLE: Walter Benjamin and the Disruption of Historian's Habits

ABSTRACT: This essay attempts to outline a historical method developed from the late writings of Walter Benjamin. Arlette Farge argues that in *Passagenwerk*, the work about Leskov and in *On the Concept of History*, the German philosopher succeeded in portraying a new way of thinking about history. This was an approach that offered the historian access not only to facts but also to particular experiences, felt emotions, desires or dreams. As Farge posits, Michel Foucault and Michel de Certeau, among others, conducted their studies using a similar method.

KEYWORDS: historical materialism, historical method, people's history, Michel Foucault, Michel de Certeau